

KONTAKT

TORUŃ
KUJAWY I POMORZEInternational
Theatre Festival

KONTAKT

Międzynarodowy
Festiwal Teatralny

28.

**PEWNEGO DŁUGIEGO DNIA**

Narodowy Stary Teatr im. Heleny
Modrzejewskiej (Kraków, Polska)

reżyseria i adaptacja: Luk Perceval
scenariusz: Luk Perceval
dramaturgia: Roman Pawłowski
scenografia: Philip Bußmann

kostiumy: Katharina Beth
reżyseria światła: Mark Van Denesse
muzyka: Wojciech Blecharz
przekład scenariusza: Karolina Bikont

AKTUALNOŚCI

Co dzisiaj na Kontakcie?**wt. 04.06****16.30**

Teatr im. Wilama Horzycy
(Scena na Zapieczu)

DZIKIE PALMY

Reż. Aleksandra Bielewicz
Teatr im. Wilama Horzycy
i Akademia Teatralna im.
Aleksandra Zelwerowicza
(Toruń, Warszawa, Polska)

19.30

CKK Jordanki

KRAINA GŁUCHYCH

Reż. Alvis Hermanis
Jaunais Rigas teatris
(Ryga, Łotwa)

Co jutro na Kontakcie?**śr. 05.06****17.30**

Teatr im. Wilama Horzycy (Duża Scena)

**NIEPOKÓJ PRZYCHODZI
O ZMIERZCHU**

Reż. Małgorzata Wdowik
Wrocławski Teatr Pantomimy
(Wrocław, Polska)

21.00

Teatr Polski im. Hieronima Konieczki
w Bydgoszczy

**OSTATNIE DNI ELENY I NICOLAE
CEAUSESCU**

Reż. Wojciech Faruga
Teatr Polski im. Hieronima Konieczki
(Bydgoszcz, Polska)

„Złudzeniami można żyć dość długo i być dość szczęśliwym. Może to
nawet jedyny sposób, żeby być szczęśliwym”.

William Faulkner, „Dzikie palmy”

PRZESZŁOŚĆ TO JEST TERAŹNIEJSZOŚĆ

Jest pusto. Prawie sterylnie. Na białym tle odbijają się cienie męża i żony. Głos z offu prowadzi narrację, lecz aktorzy nie wykonują działań, o których jest mowa.

James Tyrone (Roman Gancarczyk) ucieka przed rodzinną bliskością. Mary (Małgorzata Zawadzka) w nadużywaniu morfiny poszukuje schronienia przed chorobą syna, którą wypiera. Z kolei Jamie (Łukasz Stawarczyk) jednocześnie kocha i nienawidzi ojca, choć nieustannie pragnie jego akceptacji. Oboje z Edmundem (Mikołaj Kubacki) poszukują również nieobecnej matki. *Pewnego długiego dnia* w reżyserii Luka Percevala pokazuje, że stłumionych uczuć nie da się wiecznie powstrzymywać. Za uzależnieniami dorosłych ludzi kryje się dziesięcioletni chłopak, który zbyt wcześnie poczuł, że nie ma prawa do przeżywania własnych emocji, i kryje się też dziewczynka tęskniąca za ojcem, którego idealizowała.

Alkoholizm Jamesa wywołuje jeszcze większą chęć Mary do ucieczki przed rzeczywistością, a jej próby rozmów z mężem wzbudzają w nim gniew i błagalny krzyk o zerwanie z przeszłością. Mówi nawet: „Przeszłość to jest przecież teraźniejszość”. Wszystko, przed czym próbowali się ukryć, chodzi za nimi krok w krok. Bohaterowie sprzeciwiają się głosowi, który prowadzi narrację. Zamierają, kiedy go słyszą. Okazuje się, że należy on do służącej Cathleen (Paulina Kondrak).

Nagle wszystko, co wydawało im się nieznaczące, przerasta ich. Rodzina odmawia pomocy, odmawia przyjęcia prawdy. Mary płacze za swoim dzieckiem, które umarło, będąc jeszcze niemowlęciem. Edmund próbuje zmusić ojca do szczerego spojrzenia na rzeczywistość. Jamie poddaje się panującym dotąd zasadom, w myśl których całe życie trzeba coś udawać. Cienie pochłaniają wszystko. Pustki dookoła nie można dotknąć.



zdjęcie ze spektaklu „Dzikie palmy”

RECENZJA *Dzikie palmy* | Sandra Bojsza

GRANICE OCZEKIWANIA

Chaos, obojętność, niesprawiedliwość i cierpienie. To wszystko uderza nas już na samym początku *Dzikich palm* w reżyserii Aleksandry Bielewicz, bo budzi skojarzenia z październikiem 2020 roku, gdy Trybunał Konstytucyjny Julii Przyłębskiej przyjął ustawę penalizującą aborcję. Spektakl jest mocny, nie ukrywa niczego. Wysuwa na pierwszy plan problem, który od lat budzi skrajne emocje w społeczeństwie.

Toruńskie przedstawienie miesza polskie realia z namiętną i dramatyczną powieścią Williama Faulknera o tym samym tytule. Ta osadzona w połowie dwudziestego wieku opowieść o życiowych trudnościach i miłości Charlotty (Joanna Rozkosz) i Henry’ego (Igor Tajchman) nadal jest aktualna. Cała akcja toczy się w Utah, ale mogłaby się równie dobrze rozgrywać w małej miejscowości w Polsce. Co, jeśli to ja znalazłabym się w takiej sytuacji?

Fabula oddziałuje na emocje, może prowokować do wejścia na scenę w celu pomocy głównej bohaterce, a jednocześnie zostawiać nas z poczuciem niemocy. Spektakl skłania do refleksji, ale również do podjęcia działań, które mogłyby przynieść rzeczywiste zmiany w przyszłości. Siedząc na widowni, odczuwałam wiele skrajnych emocji. Od złości przez niemoc, na empatii i współczuciu wobec bohaterów skończywszy. Liryzm *Dzikich palm* pogłębia muzyka i pasja aktorów, doskonale wcielających się w swoje role i odzwierciedlających różne skrajne poglądy. Przedstawienie porusza tematy społecznie ważne, wywołuje dyskusję i obraża bezsens wielu decyzji podejmowanych przez osoby posiadające władzę. Pozostawia nas w stanie deliberacji.

PROCES AKTORSKI W ROLI EKSTREMALNEJ

wywiad z Małgorzatą Zawadzką,
aktorką grającą w spektaklu *Pewnego
długiego dnia* Luka Percevala

Sara Jarębska: W *Pewnego długiego dnia* gra pani uzależnioną bohaterkę. Jest to kompletnie inna postać niż w *Jodze czy Jeńczyni*. Jak wygląda proces przygotowania się do takiej roli?

Małgorzata Zawadzka: Zawsze staram się wychodzić poza siebie. Oczywiście całkowicie nie rezygnuję z siebie, bo aktor pracuje swoim ciałem i na swojej emocjonalności, więc to nie jest możliwe. Ale staram się znajdować nową formę. Pomaga szukanie w konwencji, którą proponują reżyserzy. Luk Perceval posługuje się zupełnie innymi narzędziami niż Anna Smolar czy Monika Strzępka. Staram się słuchać. Miałam to szczęście, że zawsze pracowałam z osobami, którym ufałam i przy których czułam, że jestem prowadzona tam, gdzie chcę być prowadzona.

SJ: Czy ciężar emocjonalny, który odczuwa widzownia podczas tego spektaklu, wpływa jakoś na panią na scenie?

MZ: Często się zastanawiam nad tym, jak to jest być widzkiem na takim spektaklu. I sądzę, że jest to z różnych powodów trudne. Jedni śmiertelnie się nudzą, inni bardzo mocno to przeżywają. Zdarzyło mi się nawet kiedyś interweniować, gdy widzowie wyszli w czasie bardzo spokojnego monologu kolegi. To była dwójka zapłakanych osób, dla których tematyka okazała się zbyt trudna. Więc czy to wpływa na mnie? Bardzo. Często myślę o tym, czy jako aktorka mam prawo tak mocno ingerować w emocje publiczności, ale chyba tylko wtedy ten zawód ma sens.

SJ: W pierwszym akcie ma miejsce gra pozorów, udawanie normalności. Czy trudno sprawić, żeby takie problemy były czytelne dla widzów?

MZ: Reżyser na pewno życzyłby sobie, żeby prawda jak najdłużej była ukryta. Ukrywamy coś na początku, ale potem też. Granie kłamstwa jest najtrudniejsze, bo aktora ciągnie do tego, by z postaci zrobić ofiarę. Taką, której wszyscy będą współczuć. A jeśli zadaniem jest jak najdłuższe ukrywanie – nie tylko przed pozostałymi bohaterami, ale też przed publicznością – to pojawia się lęk, że ta postać nie zostanie zaakceptowana.

DINOZAURO

„I'll kill you!” – krzyczy Robert Wilson, spoglądając na jedną ze studentek. Zapada cisza. W kilkudziesięciu parach oczu maluje się napięcie. On jednak się zatrzymuje. Jego gesty miękną. Na znanej nam – dotąd jedynie z gazet – twarzy pojawia się uśmiech. Wilson powoli zbliża dłonie do dziewczyny, jak gdyby chciał ją przytulić. „I'll kill you” – powtarza znów, ale tym razem z paraliżującą troską.

Wiemy, że nie lubi pytań, więc nie pytamy. Robert Wilson rysuje na kartce kilka punktów. Łączy pierwszy z ostatnim, drugi z czwartym i za pomocą kilku kółek opowiada historię swojego spektaklu. Mówi, że zaczyna od formy. Punktem wyjścia jest dla niego obraz. Dopiero później wypełnia go treścią.

„Gdy oglądamy czterdzieści tańczących kobiet, jest ta jedna, która wydaje się najpiękniejsza. Dlaczego? Co sprawia, że to właśnie ona przyciąga nasze spojrzenie? Ona najlepiej wypełnia formę. Najlepiej się z nią czuje”.

Początkowe „I'll kill you” nabiera znaczenia dopiero w późniejszych minutach spotkania. Reżyser pokazuje nam pustą białą kartkę. Na jej powierzchni kładzie czarny długopis. Następnie przykładą go do swojej ciemnej marynarki. Długopis kolejno znika wśród czerni materiału i pojawia się na bieli papieru. Sam ten gest potwierdza jego późniejsze słowa: to kontrast wydobywa znaczenie. Podkreśla istniejącą już formę. Groźba przeraża nas bardziej, gdy towarzyszy jej cichy uśmiech, niż gdy towarzyszy jej krzyk. Być może dlatego większość Doriana jest czarno-biała.

Zastanawiam się, co by się stało, gdybyśmy zaczęli zadawać pytania. Jak potoczyłaby się ta rozmowa? Może podobnie do innego pospektaklowego spotkania, o którym reżyser nam opowiedział. Odpowiadałby na nasze pytanie, ale jego odpowiedź składałaby się z jednego słowa – „dinozaur”.

Anna Piórkowska

TRZY PYTANIA DO

Anny Magalskiej, aktorki grającej w spektaklu *Dzikie palmy* w reżyserii
Aleksandry Bielewicz

1

AP: Który wątek był dla ciebie najtrudniejszy do zagrania?

AM: Jestem aktywistką, osobą otwartą, często chodzę na różne pikety i protesty, dlatego konserwatywna postawa mojej bohaterki, jej sprzeciw wobec samostanowienia kobiet o ich ciałach były dla mnie trudne. To zupełnie nie jest mój światopogląd.

2

AP: Jak się czułaś po premierze?

AM: Byłam szczęśliwa, że teatr zabiera głos w tak ważnej dla kobiet sprawie. Jestem z tego powodu bardzo dumna.

3

AP: O czym myślisz podczas grania?

AM: Prowadzę monolog wewnętrzny postaci, więc myślę o smutnym życiu Marty, żony lekarza, którą gram. Przygotowuję się do zagrania jej życia. Tworzenie nowej bohaterki przypomina szycie nowego ubrania. Jeśli jest ono zbyt rozpięte, to czujesz się obnażona, ale jeśli jest dobrze skrojone i dopasowane do ciebie, to nic cię nie powinno dekoncentrować. Chyba na tym polega aktorstwo, żeby podążać za myślami postaci, którą się tworzy i której dało się w pewien sposób żyć.

UPRZEJMIE DONOSZĘ → → → → → → → →

Ironicznie podczas spotkania z Mateuszem Pakułą: „Jak aktor trafi po pracy do psychiatrika, to robota się udała”.

Przed Wejściówką:
- Idziesz na *Palmy*?
- (wskazuje na drzewo) Tu mam palmę.

Widzowie na spektaklu *Pewnego długiego dnia*: „Ej, Mary to chyba nasza matka”.

RELACJA | Zofia Kowalska

KRÓTKIE ROZMOWY O ŚMIERCI

W festiwalowym ferworze Oliver Frljić znalazł chwilę, żeby spotkać się z osobami studiującymi teatrologię i reżyserię. Między jedną *Przemianą* a drugą rozmawialiśmy o sprawach fundamentalnych: o życiu i teatrze. Artysta słynący z kontrowersyjnych spektakli politycznych okazał się bardzo miłym i zabawnym mężczyzną.

Punktem wyjścia był oczywiście sam spektakl. Frljić w swoich pracach często ironicznie tematyzuje hierarchiczną relację aktor-reżyser, rozbierana scena otwierająca *Przemianę* była bodźcem do dyskusji o podmiotowości i decyzyjności osób aktorskich w procesie twórczym. Mieliśmy też w pamięci brutalne czy wulgarne wręcz sceny w tym i innych jego przedstawieniach. Okazało się, że aktorki i aktorzy z Lietuvos Nacionalinis Dramos Teatras w Wilnie wiele scen zaproponowali sami, improwizując z reżyserem w ramach zarysu scenariusza. Frljić porównał ich do niesfornych dzieci, które musiał dyscyplinować.

Frljić jest w Polsce persona non grata, miał tu dwa procesy sądowe, więc nie obyło się bez ploteczek o *Kłątwie* czy *Nieboskiej komedii*. To z kolei skierowało dyskusję na tematy (auto) cenzury i wolności twórczej. Frljić otwarcie przyznaje się do poczucia porażki teatru politycznego, nieumiejętności wzbudzania w widzu uczucia transgresji. Jego nihilizm nie jest pozerski, ten człowiek naprawdę czuje, że może w każdej chwili umrzeć, i jest na to przygotowany, wiele ze swoich wypowiedzi kończył słowami „... jeśli dożyję”. Katastroficzne nastroje rezonowały z grupą studencką. Reżyser był bardzo ciekawy perspektywy młodych osób i ich podejścia do zbliżającego się końca świata. Ze spotkania najbardziej zapamiętałam myśl o autonomii sceny i to, że dla Frljicia nie jest ona tożsama z rzeczywistością, a teatr nie powinien być powtórzeniem życia. Wesolej wojny nuklearnej!

ŁAPIEMY KONTAKT!



PARTNERZY GŁÓWNI FESTIWALU

Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



Urząd Marszałkowski
Województwa
Kujawsko-Pomorskiego
w Toruniu

Partnerem strategicznym wydarzenia
jest Samorząd Województwa
Kujawsko-Pomorskiego



redakcja:
Sandra Bojsza
Antonina Dobrowolska
Zuzanna Hillar
Aleksy Jakubiec
Sara Jarębska
Lidia Kępczyńska
Zofia Kowalska
Marta Lewandowska
Adriana Markowicz
Lesia-Stefania Michalevic
Hanna Pantol
Anna Piórkowska
Julia Puch
Magdalena Suchocka

opieka redakcyjna:
Wiktoria Tabak

korekta:
Rafał Siwicki

projekt graficzny:
Radek Staniec

skład:
Nika Tarnowska

fotografie:
Wojtek Szabelski
„Pewnego długiego dnia”,
„Łapiemy Kontakt!”
Monika Stolarska „Dziki
palmę”

nakład:
150 egzemplarzy



Dofinansowano ze środków
Gminy Miasta Toruń



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego pochodzących
z Funduszu Promocji Kultury –
państwowego funduszu celowego.

